

# TACET A MORTUIS

ELITE KINGS CLUB #3



## AMO JONES

„Chodź do nas, jeżeli się ośmielisz. Obiecuję,  
że koniec jest blisko...”



# TACET A MORTUIS

ELITE KINGS CLUB #3

AMO JONES

PRZEŁOŻYŁA  
Monika Wiśniewska



TYTUŁ ORYGINAŁU:  
*Tacet a Mortuis*  
(The Elite Kings Club #3)

Redaktor prowadząca: Marta Budnik  
Redakcja: Monika Pruska  
Korekta: Justyna Yiğitler  
Opracowanie graficzne okładki: Łukasz Werpachowski  
Cover: Jay Aheer from Simply Defined Art  
Interior graphics and formatting: Champagne Formats  
DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2018 Amo Jones.

Copyright © 2019 for the Polish edition by Wydawnictwo Kobiectwo Łukasz Kierus  
Copyright © for the Polish translation by Monika Wiśniewska, 2019

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I  
Białystok 2019  
ISBN 978-83-66134-81-2



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:  
[www.facebook.com/kobiece](http://www.facebook.com/kobiece)



[www.wydawnictwokobiece.pl](http://www.wydawnictwokobiece.pl)

Wydawnictwo Kobiectwo  
E-mail: [redakcja@wydawnictwokobiece.pl](mailto:redakcja@wydawnictwokobiece.pl)  
Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie  
[www.wydawnictwokobiece.pl](http://www.wydawnictwokobiece.pl)

## PLAYLISTA

---

*Desperado* ▪ Rihanna

*Adore* ▪ Amy Shark

*Hail to the King* ▪ Avenged Sevenfold

*B.Y.O.B.* ▪ System of a Down

*Toxicity* ▪ System of a Down

*Talking Body* ▪ Tove Lo

*Hey Baby (Drop It To the Floor)* ▪ Pitbull, T-Pain

*Bad At Love* ▪ Halsey

*My Life* ▪ 50 Cent, Eminem, Adam Levine

*Everything, Everyday, Everywhere* ▪ Fabolous, Keri Hilson

*F\*\*kin' Problems* ▪ A\$AP Rocky,

Drake, 2 Chainz, Kendrick Lamar

*Familiar Taste of Poison* ▪ Halestorm

*Tourniquet* ▪ Evanescence

*Touch It* ▪ Monifah

*#icanteven* ▪ The Neighbourhood, French Montana

*Nice & Slow* ▪ Usher

*Last Night* ▪ Keyshia Cole, Diddy

*Slow Jamz (feat. Kanye West & Jamie Foxx)* ▪ Twista,

Jamie Foxx, Kanye West

*I'm Sprung* ▪ *Trick Daddy & YoungBloodz Remix*

– T-Pain

*Wonderful* ▪ Ja Rule, R. Kelly, Ashanti  
*My Boo* ▪ Usher, Alicia Keys  
*Everyone Nose (All The Girls Standing In The Line  
For The Bathroom)* ▪ N.E.R.D  
*Climax* ▪ Usher  
*Crawl* ▪ Breaking Benjamin  
*Hate That I Love You* ▪ Rihanna, Ne-Yo  
*Bonnie and Clyde* ▪ DJ Hitman  
*Right Now (Na Na Na)* ▪ Akon  
*A Place For My Head* ▪ Linkin Park  
*Look In My Eyes* ▪ Rains  
*I Fucking Hate You* ▪ Godsmack  
*Pray For Me* ▪ The Weeknd, Kendrick Lamar  
*Behind Blue Eyes* ▪ Limp Bizkit  
*Kiss Me Thru The Phone* ▪ Soulja Boy, Sammie  
*Light Up Light Up* ▪ Baby Bash, Z-Ro, Berner, Baby E  
*Move to L.A.* ▪ Tyga, Ty Dolla \$ign  
*Sex With Me* ▪ Rihanna  
*It's A Vibe* ▪ 2 Chainz, Ty Dolla \$ign, Trey Songz,  
Jhene Aiko  
*Bad Mother F\*cker* ▪ Machine Gun Kelly, Kid Rock  
*Water* ▪ Jack Garratt  
*Get Dough* ▪ Dead Obies  
*Something I Don't Know* ▪ Miras  
*wRoNg* ▪ ZAYN, Kehlani  
*Bad Intentions* ▪ Niykee Heaton, Migos, OG Parker

*Lullaby* ▪ Niykee Heaton  
*I'm Ready* ▪ Niykee Heaton  
*Zombie* ▪ Bad Wolves  
*Hero* ▪ Skillet  
*Torn to Pieces* ▪ Pop Evil  
*Your Betrayal* ▪ Bullet For My Valentine  
*Stupid Love* ▪ Jason Derulo  
*Addicted* ▪ Saving Abel  
*I'm Not An Angel* ▪ Halestorm  
*Infinity* ▪ Niykee Heaton  
*Ghetto Flower* ▪ J. Williams  
*I Was Never There* ▪ The Weeknd, Gesaffelstein  
*Hurt You* ▪ The Weeknd, Gesaffelstein  
*The Other* ▪ Lauv  
*Believer (Live/Acoustic)* ▪ Imagine Dragons  
*Believer* ▪ Imagine Dragons  
*Call Out My Name* ▪ The Weeknd  
*Innocence* ▪ Halestorm  
*Whoring Streets* ▪ Scars On Broadway



POWTÓRKA

## Marionetka

– Nie! – wołam i osuwam się na ziemię. Kręcę głową i szarpię włosy, pragnąc wyrwać razem z nimi wspomnienia.

– Madison! – Kto to? To chyba głos Bishopa. – Brantley..

**P**atrząc na łóżko, przełknęłam ślinę i powoli weszłam do pokoju. To był wielki pokój. Ogromny. Panował w nim półmrok, niemal ciemność. Podeszłam do dużego łóżka, a serce waliło mi jak młotem. Na statywie stała kamera, na łóżko zaś nakierowany był strumień światła.

Ściągnęłam brwi.

– Połóż się na łóżku, Silver.

Ten głos. Nienawidziłam go. Było mi niedobrze, bolał mnie żołądek. Działo się coś niedobrego, tak jak zawsze w obecności tego mężczyzny. Nienawidziłam go, ale spełniałam jego polecenia, bo tak mnie nauczono. Musiałam słuchać dorosłych, oni zawsze wiedzieli najlepiej. Ale dlaczego przez niego czuję się brudna? Żaden inny dorosły tego nie robił. Przez niego czułam jednocześnie smutek i gniew. Miałam mętlik w głowie.

Zatrzymałam się w nogach łóżka. Na pościeli leżał mały, skulony chłopiec. Ale był bez ubrania. Dlaczego? Na pewno było mu zimno.

– Silver, do łóżka! – Lucan podniósł na mnie głos, a ja się wzdygnęłam i szybko się wspięłam na miękki materac.

– Cześć – szepnęłam do chłopca, który płakał. – Co się stało? – zapytałam, chcąc się dowiedzieć, dlaczego jest mu smutno. Czuł to samo, co ja? Przez Lucana?

Chłopiec zaszlochał i ukrył twarz w kocu.

– Idź sobie! – zawołał, nie przestając płakać. Był zły i smutny, więc może rzeczywiście czuł to samo.

Lucan połuźnił krawat i skierował na nas kamerę.

– Silver, rozbierz się.

**– Nie! – wołam cała spocona. – Zostaw mnie. Nie nazywam się Silver! Jestem Madison! Madison Montgomery! Nie jestem Silver! – Kołyszę się na żwirowej drodze, starając się wyrwać z tego wspomnienia.**

**– Ja... A co z chłopcem?**



**Lucan spojrział na niego i podwinął górną wargę.**

**– Brantley, zrób miejsce dla Silver.**

Otwieram oczy i zrywam się z ziemi, ignorując małe kamyczki, które wbiły mi się w skórę.

– Brantley! – wołam.

Odwraca się w moją stronę. Jego twarz jest pozbawiona wyrazu.

Paraliżują mnie ból, gniew i smutek – wszystko wróciło i nagle znów jestem tamtą przerażoną dziewczynką.

– O czym oni, do cholery, mówią? – grzmi Hector, mniej opanowany niż dotychczas. – Madison, co się tam, do cholery, wydarzyło?

Światła omiatają dom, ale ja je ignoruję. Ignoruję wszystko. I nagle – wściekłość. Czysta wściekłość elektryzuje mnie niczym eksplozja adrenaliny. Prostuję się i w końcu patrzę prosto na Lucana, mężczyznę, który mnie wykorzystał, kiedy byłam mała. Mężczyznę, któremu moi rodzice ufali. Mężczyznę, któremu ja ufałam. Mężczyznę, który zmusił mnie do utrzymywania wszystkiego w tajemnicy, używając karty przetargowej o nazwie „jestem dorosły”.

Mężczyznę, którego pragnę zabić.

– Ty! – syczę.

Jego spojrzenie napotyka moje. Wygląda tak samo, jak dawniej, tyle że jest starszy. Dużo starszy. Teraz ma łysą głowę i twarz pozbawioną zarostu, ale jego oczy... Jego oczy zawsze już będą wytrychem do tego uczucia. Powoli wyślizguje się ze mnie to, co czułam jako mała

dziewczynka, ale walczę z tym. Już nią nie jestem. Jestem starsza. Bardziej doświadczona. I choć możliwe, że ten ból będzie mnie dręczył przez wiele miesięcy po spotkaniu z nim, wiem, że to, co zrobię, sprawi, że będzie warto.

W oddali słyszę odgłos zamykanych drzwi, lecz ponownie to ignoruję. Ignoruję wszystko, skupiając się wyłącznie na Lucanie.

Słyszę, że ktoś idzie w naszą stronę, słyszę chrzęst żwiru, ale to ignoruję.

Lucan śmieje się cicho.

– Nikt ci nie uwierzy, Silver.

Kroki się zatrzymują.

Lodowaty wiatr zwiewa mi włosy na twarz i w tym momencie już wiem. Wiem, że te kroki należą do Bishopa i Królów.

Lucas rzuca się w moją stronę, chwyta mnie za włosy i przyciąga do siebie, tak że moje plecy stykają się z jego klatką piersiową. Dzieje się to w mgnieniu oka. Do skroni przystawia mi pistolet. Posyłam Bishopowi błagalne spojrzenie, ale on na mnie nie patrzy. Jego ramiona gniewnie unoszą się i opadają, a jego wzrok skupia się na Lucanie.

– Co tu się dzieje, synu? – pyta spokojnie Hector, niespecjalnie przejęty tym, że ktoś może mi zaraz odstrzelić głowę. Serce wali mi jak szalone, ze strachu całe ciało mam pokryte gęsią skórą. O nie. Nie pozwolę na to. Nie przetrwałam tych wszystkich wspomnień po to, żeby teraz zginać z jego rąk. Jego ręce już zbyt wiele mi odebrały i nie pozwolę zabrać im także mojego życia.

Bishop robi krok w przód. Oczy ma czarne. Tak bardzo czarne. Jeszcze nie widziałam go w takim stanie. Ponad jego ramieniem dostrzegam Nate'a, w takim samym wydaniu. Zaczyna podskakiwać w miejscu i kręci szyją, jakby był gotowy do walki. I nie wątpię, że tak właśnie jest. Pozostali chłopcy też czekają w gotowości. Bez względu na to, czy znają moją historię, czy nie, ja to widzę. Widzę ich lojalność wobec Bishopa. Nie da się jej zaprzeczyć. To Elite Kings Club w najczystszej postaci.

Lucan jeszcze mocniej przyciska mi łufę do skroni.

– Nie ruszaj się. No dobrze, skoro dzisiejszego wieczoru nie wszyscy ujdą z życiem, chcę wyjaśnić parę spraw, żeby Silver rozjaśniło się w głowie.

– Nie nazywaj mnie tak – syczę.

– Hej, wyświadczam ci przysługę.

– Pierdol się.

Śmieje się, a jego oddech owiewa mi szyję. Nie potrafię ukryć odrazy, targa mną odruch wymiotny.

– Co tu się dzieje? – pyta ponownie Hector.

Gdzie jest Brantley? To była pułapka. Nigdzie nie widzę jego i Khales.

– Pozwól, Silver, że zacznę od pytania: co wiesz o nazwiskach tych oto chłopców?

Co takiego?

– Co to ma wspólnego z tobą i z tym, co mi zrobiłeś przed laty?

– Zaraz do tego dojdę. – Uśmiecha się. W jego głosie słyszę, jak wielką mu to wszystko sprawia przyjemność. A że głos to ostatnie, co się w człowieku zmienia, jego ton jest taki sam, jak wtedy.

– Co ty robisz, Lucan? – W głosie Hectora słyhać ostrzegawczą nutę. To powinno wystarczyć, żeby zasiać w Lucanie strach, tak się jednak nie dzieje.

– Hector i Bishop Hayes... – kontynuuje. – „Hayes” znaczy „Szatan”. – Kiedy otwieram usta, żeby coś powiedzieć, on zasłania je dłonią. – Wszyscy morda w kubel, inaczej ją zastrzelę, przysięgam na Boga. – Odkasłuje, po czym z zadowoleniem wraca do tematu. – Na czym to ja skończyłem? Ach tak, nazwiska. Lucan i Brantley Vitiosus. Przejdę do znaczeń nazwisk i ich angielskich tłumaczeń, kiedy skończę. – Śmieje się. Następnie przystawia mi usta do ucha i szepcze: – A ty wiesz, jak bardzo lubię teatralne gesty, prawda, Silver?

Pierwsze łyzy, a za nimi gniew. Wściekłość.

– Max, Saint i Cash Ditio. Phoenix i Chase Divitae. Raguel, Ace i Eli Rebellis. – Śmieje się z ostatnich. Moje spojrzenie biegnie ku Nate’owi, którego przytrzymują w tej chwili Chase i Cash. Wygląda, jakby oszalał z gniewu. Ciemność i łyzy utrudniają mi widzenie, ale poczułabym to, nawet gdybym go nie widziała.

Lucan kontynuuje:

– Nate Malum-Riverside. – Ze śmiechem ponownie zbliża usta do mojego ucha.

Zamykam oczy, walcząc z żółcią, która podchodzi mi do gardła przez jego bliskość, jego dotyk.

– Johan, Hunter, Jase i Madison Venari.

Zamieram. Cała krew odpływa mi z twarzy.

– Słyszysz, Silver? Jesteś adoptowana... Ty i ten twój świrnięty brat.



WYDAWNICTWO  
**KOBIECE**

Spodobał Ci się fragment tej książki?

Zamów ją w naszej księgarni

**[www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl](http://www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl)**

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

 [www.facebook.com/kobiece](http://www.facebook.com/kobiece)



ul. Andersa 40A  
15-113 Białystok

e-mail: [redakcja@wydawnictwokobiece.pl](mailto:redakcja@wydawnictwokobiece.pl)

tel. 731-019-059